

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Prozrek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY I KATARZE

Polacy w Czechosłowacji żądają autonomii

To jedyna droga do naprawienia krzywd

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski” zamieszcza na najczelniejszym miejscu p.t. „Przywrócenia stanu posiadania z r. 1918 oraz trzech zasadniczych gwarancji autonomistycznych domaga się ludność polska w Czechosłowacji”, deklarację komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, który wobec zapowiedzi rządu praskiego uregulowania spraw mniejszościowych w ramach przygotowywanego statutu mniejszościowego, stwierdził co następuje:

„Dla wyrównania strat, jakie ludność polska w Czechosłowacji poniosła w ciągu 20 lat istnienia republiki, jak również dla skutecznego zabezpieczenia tej ludności przed dalszym stosowaniem systemu, który te straty spowodował, — koniecznym jest:

1. przywrócenie ludności polskiej w Czechosłowacji stanu posiadania z r. 1918 i

2. zasadnicza zmiana struktury prawnej, na jakiej życie ludności polskiej dotychczas się opierało.

W głębokim przekonaniu, że jedynym skutecznym sposobem naprawienia krzywdy i poprawy dalszego losu będzie zapewnienie ludności polskiej na zamieszkałym przez nią terenie bezpośredniego i decydującego wpływu na regulowanie tych dziedzin życia, w których akcja wynaradawiania była i jest prowadzona — ludność polska wysuwa dziś z całą stanowczością żądanie nadania jej autonomii narodowej, obejmującej dziedzi-

ny: administracyjno - społeczną, kulturalno - oświatową i gospodarczą.

Autonomia winna zagwarantować:

1. bezpośredni i decydujący wpływ ludności polskiej na politykę ludnościową i społeczną

na całym, zamieszkałym przez tubylczy lud polski terenie,

2. pełną autonomię życia kulturalno - narodowego oraz prawo bezpośredniego decydowania o polityce oświatowej na całym, zamieszkałym przez ludność polską terenie,

3. bezpośredni i decydujący wpływ na organizację i politykę gospodarczą terenu, decydowanie o wszystkich znajdujących się na tym terenie możliwościach pracy oraz dysponowania częścią dochodów państwowych proporcjonalnie do

zysków, jakie państwo z tej części kraju czerpie.

Równocześnie winno być zagwarantowane równouprawnienie i swobodny rozwój narodowy wszystkim Polakom w Czechosłowacji także poza zwartym terenem osiedlenia polskiego.”

Stolica Marszałkowi w hołdzie

w trzecią bolesną rocznicę zgonu

W trzecią rocznicę zgonu Wódza Narodu Belweder zmienił swój zwykły wygląd. Przed bramą Pałacu Belwederskiego ustawiono wysokie maszty, z których zwisają chorągwie żałobne.

Przed Pałacem na tle czarnej draperii ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, obok płoną dwa znicze.

Po obu stronach pełnią honorową wartę legionści, powiaty, strzelcy oraz szwoleżerowie.

Od wczesnych godzin rannych na wszystkich ulicach, wiodących do Belwederu, panował wzmożony ruch. Podczas całego dnia społeczeństwo stolicy w powadze i skupieniu składało swój najgłębszy hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, manifestując swój niezatarty żal.

Bezpośrednio po nabożeństwie w kaplicy belwederskiej, zaczęły o godz. 10 rano, napływać do Belwederu liczne dele-



Zdjęcie przedstawia moment złożenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wieńca w Pałacu Belwederskim.

gacje.

Młodzież szkół powszechnych, zawodowych, dokształcających i średnich przedefilowała przed Pałacem Belwederskim składając wieńciki kwiecica i oddając trzyminutowym milczeniem hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

Weterani i weteranki powstania 1863 roku przybyli pod Belweder samochodami i prowadzeni następnie przez swych najbliższych złożyli wieńce.

Na stopniach Pałacu Belwederskiego złożyły w dalszym ciągu wieńce delegacje senatu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, szkół akademickich, organizacji społecznych, harcerze i harcerki.

W momencie przemarszu przed frontem Pałacu, sztandary organizacyjne pochylają się ku ziemi.

W międzyczasie na ulicy przed Belwederem zgromadzeni mieszkańcy Warszawy ustawiają się w szeregi i wkraczają na dziedziniec defilując w milczeniu przed Pałacem.

Szereg osób trzyma w rękach kwiaty, które składa następnie na stopniach Pałacu.

O godz. 13.15 oddały hołd pamięci Marszałka wiernie szeregi Jego żołnierzy, delegacje Federacji P.Z.O.O., legionistów, powiatów, strzelców.

W godzinach wieczornych Armia oddała hołd pamięci Marszałka. O godz. 20.00 przy odlocie werbli wkroczył do Belwederu spieszący szwadron szwoleżerów oraz kompania honorowa baonu stołecznego, usta-

le. Gen. Kasprzycki wzywa obecnych do uczczenia milczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego. Następuje chwila głębokiej ciszy, która trwa 3 minuty. Sztandary wojskowe pochylili się. Zgromadzone przed Belwederem tłumy obnażyły głowy.

Jednocześnie w całej stolicy na sygnał, dany przez dzwony kościelne i syreny fabryczne nastąpiła chwila ciszy i zamarł wszelki ruch. Przechodnie obnażyli głowy, zatrzymując się na ulicach. W kilkanaście punktach miasta zapłonęły stopy.

Po chwili milczenia, baterie artylerii, ustawione w Parku Belwederskim oddały 21 strzałów.

Następnie płk. Kiliński odczytał rozkaz Marszałka wydany do wojska z okazji zakończenia zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej.

W chwilę później przedefilował przed Belwederem pochód sfederowanych związków wojskowych i związku strzeleckiego.

Dodać trzeba, że w całym kraju odbyły się uroczystości żałobne. Również wszędzie z granicą czczono pamięć Wódza, gdzie tylko byli Polacy.

Los Abisynii przesądzony

przez Radę Ligi Narodów

GENEWA. W dniu wczorajszym zatwierdzona została przez Radę Ligi Narodów t. zw. „sprawa abisyńska”.

Na posiedzenie to został zaproszony Haile Selassie, który wypowiedział się przeciw układowi włosko-angielskiemu i za oddaniem sprawy pełnemu zgromadzeniu.

Lord Halifax, nie stawiając konkretnego wniosku, stwierdził imieniem rządu angielskiego, iż członkowie Ligi powinni mieć w sprawie uznania suwerenności włoskiej w Abisynii

prawo swobodnej decyzji.

Za tym poglądem wypowiedział się również przedstawiciel Francji. Stanowczy sprzeciw wniósł Litwinow, uważając, że członkowie Ligi na własną rękę nie wolno uznawać suwerenności nad Abisynią.

Delegat sowiecki pozostał prawie osamotniony, bowiem poza Nową Zelandią i Chinami, — wszyscy pozostali delegaci opowiedzieli się za tezą angielską. Większość zatem państw wypowiedziała się faktycznie za uznaniem imperium włoskiego.

Pogrzeb b. premiera Gogi

przy udziale wielotysięcznych tłumów

BUKARESZT. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb b. premiera Oktawiana Gogi.

Za trumną kroczył przedstawiciel króla, członkowie rady koronnej i rząd w komplecie.

W kondukcje żałobnym, który ruszył z przed Ateneum, kroczyło kilkadziesiąt tysięcy osób. W mieście ustał ruch, urzędy, szkoły i instytucje publiczne zawiesiły działalność.

Wicepremier sowiecki w areszcie

oskarżony o udział w tajnej organizacji

MOSKWA. Fakt nieobecności zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z.S. S.R. Molotowa, Stanisława Kosiora na uroczystościach 1 maja, znajduje obecnie swoje wyjaśnienie.

Stanisław Kosior został aresztowany w dniu 29 kwietnia pod zarzutem udziału w tajnej organizacji opozycyjnej, która miała swoją centralę w Kijowie, gdzie przed miesiącem z związku z tą sprawą aresztowany zo-

stał komisarz polityczny kijowskiego okręgu wojennego Gorostajew.

W związku z wykryciem nowego sprzysiężenia aresztowany został również przewodniczący komitetu wykonawczego Odesy, Galczenko.

W związku z aresztowaniem Kosiora nazwa radiostacji kijowskiej została zmieniona. Nie nazywa się ona już radiostacją im. Kosiora, o czym oświadczył speaker kijowski.

Budowa autostrady Moskwa - Mińsk

długości 650 kilometrów

MOSKWA. Budowa 650 kilometrowej autostrady Moskwa — Mińsk ma być wykończona w roku bieżącym.

Magistrala ta posiada doniosłe znaczenie wojskowe. Konstrukcja jej ma wedle projektów gwarantować „nadzwyczajną szybkość samochodów”, które będą zaopatrywane w benzynę w 13 specjalnych punktach, położonych o 50 klm. jeden od drugiego.

Ponadto w miastach Wiaźma i Orsza wybudowane zostaną „stacje samochodowe”. Będzie to rodzaj pogotowia samochodowego, umożliwiającego zamianę części w razie uszkodzenia, a nawet, w razie potrzeby, zastąpienia jednej maszyny przez drugą.

Wzdłuż autostrady powstanie sieć telefoniczna, umożliwiająca połączenie z każdym punktem Związku Sowieckiego.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 6-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzenna wygrana z 5000 na nr 15019
 21 5000 na nr: 20520
 21 5000 na nr: 34822 147845
 21 5000 na nr: 59801 17291 122693 140163
 21 2000 na nr: 11187 18978 22853 23139 46221
 20223 33921 44827 52153 57886 60256 66271 88814
 85346 109640 119284 134729 131506 145238 153335
 155887
 21 1000 na nr: 22636 22989 24246 36279 43941
 52770 63805 71936 74278 89308 91510 107111
 115143 121690 123999 127994 138021 142393 142820
 143958 144487 150386

Wygrane po 250 zł

85 184 276 328 411 521 614 693 95 946
 1046 95 61 74 156 21 533 859 937 2021
 46 274 335 433 96 866 904 92 3071 133
 69 85 98 361 456 99 691 92 804 65 13
 4001 133 369 473 653 703 8 32 80 5022 181
 84 89 290 409 39 87 732 94 874 90 98 96
 95 6013 44 211 358 472 512 17 646 96
 97 7034 281 508 67 605 771 82 96 814 237
 8082 98 142 88 383 432 53 608 814 966
 9031 60 97 155 258 437 519 634 56 702 615
 59 980
 140098 231 88 318 78 485 523 768 941
 14 14046 46 552 159 83 823 53 12011 40
 905 38 03 86 249 340 491 854 13185 217
 93 97 395 559 79 759 98 878 94 946 14060
 258 305 29 60 594 95 662 81 707 27 2525
 15058 83 85 183 95 329 43 62 93 458 658
 812 964 16022 278 90 369 99 420 880 957
 17077 9 497 532 82 680 742 900 1 48110
 22 23 4 54 257 426 668 69 819 927 19030
 83 221 39 312 62 67 437 533 645 752
 824 27 49 954 63
 80058 132 254 95 322 38 599 615 38
 995 21048 87 107 931 423 71 731 855 22138
 96 302 80 825 972 96 23003 15 72 99 100
 79 236 389 90 93 405 61 561 610 98 838
 927 43 24025 218 421 61 66 83 731 21023
 123 26 94 310 488 676 693 717 942 83
 26022 287 342 718 899 27185 216 505 23
 650 5 58263 384 91 133 853 90 20 34
 71 99 29145 60 77 82 320 372 656 72
 39 58 61
 80355 467 714 22 46 87 930 63 95 31088
 130 302 454 838 913 97 32115 330 483 58
 632 45 47 706 56 86 96 807 964 33038 127
 207 63 318 23 83 430 941 34017 40 64 219
 568 696 749 823 967 91 33060 440 583 634
 738 870 36072 167 217 79 465 638 64 58 69
 896 921 37011 68 11 302 94 523 4 701 19
 38714 276 314 526 79119 90 64 248 370
 507 178
 40789 459 661 82 859 41002 136 223 54
 94 304 418 716 801 96 722 83 84 386 42202
 405 91 903 811 88 83 987 43146 246 412
 609 45 738 860 44054 900 39 696 108 31
 45040 115 99 286 303 610 190 759 40029
 195 352 401 27 51 779 927 87 41004 65
 132 223 91 311 494 534 135 38 331 23 43
 48009 91 451 65 92 324 408 53 659 143
 838 49189 90 245 569 633 713 14 90 861
 93 987
 50187 95 204 18 37 51 387 455 552 624
 730 51074 246 56 324 86 425 614 47 15
 700 860 52288 453 60 75 53032 86 409 403
 394 444 543 71 656 94 94 24770 64 802
 55020 67 167 86 214 314 477 128 643 62
 923 56010 149 351 405 573 651 705 24 959
 57091 96 130 909 35 408 30 585 171 16
 287 5804 53 150 310 83 556 122 23 25
 59150 10 238 41 67 325 405 539 47 694
 789 21 835 51 383
 60026 62 98 257 338 47 402 554 80
 715 19 66 944 15 34 64020 146 207 318
 25 518 60 604 71 822 47 705 51 82228 310
 618 24 768 13 900 22 63132 401 1 72 88
 306 613 60 343 64027 19 132 82 67 245 83
 871 901 16 55018 63 112 60 6 3 64 419 242
 54 661 192 845 52 85 364 86 66099 360
 446 58 441 815 97 425 67211 95 435 86
 623 48 951 91 68042 184 204 452 139 615
 22 26 126 56 808 82 910 23 91 69302 77
 34 386 525 601 20 57 706 65 78
 70127 62 204 421 62 82 37 263 97 194
 873 911 35 11138 244 53 60 65 389 470
 651 968 72184 229 33 95 315 45 477 78

Wygrane po 250 zł

107 32 60 338 990 7184 404 90 636 767
 10151 216 898 11400 360 42164 694
 222 253 411 713 934 14402 37 814 5
 2022 127 74 730 39 16077 275 94 576
 17200 95 434 567 995 18401 698 932 19304
 34 232 72 84
 20026 108 70 21213 288 323 22108 49 966
 390 929 23090 502 35 46 92 513 24018 984
 789 25396 26006 332 92 561 78 785 806 36
 39 27254 568 868 997 28522 64 611 25 956
 49124 46 288 93 399
 30484 97 754 940 31044 84 99 169 78
 32013 24 84 911 941 79 33023 309 847 34001
 102 10 460 770 89 35008 134 232 374 479
 511 80 703 880 36132 34 263 364 522 906
 3178 340 497 665 910 38022 79 218 447
 54 524 69 39298 333 625 944 75
 40741 864 89 940 41095 392 430 57 61 630
 42036 112 54 315 741 647 43010 361 614
 805 42 44174 200 3 455 547 774 45002 185
 285 475 267 45873 978 47146 83 431 66
 538 48970 93 49130 650 770 934 671
 50042 225 26 981 647 748 51202 343 755
 574 938 52125 321 583 743 37 53028 60
 262 467 54006 358 785 781 55294 43
 56269 93 971 83 2138 499 817 218 573
 793 59130 404 35 540 721 35 59 973
 60046 61028 82 93 176 409 690 97 700 6217
 473 511 99 683 116 24 899 63381 587 6400
 85 470 90 202 532 671 742 884 905 65104
 444 794 359 66032 105 640 97 774 678 8 31
 941 68256 432 47 65 604 818 69330 55 472
 511 41 75 639 720
 70227 55 465 640 71581 698 767 72085
 127 211 86 446 649 73142 438 99 762 31 92
 74151 92 291 385 432 691 743 75064 94
 799 76078 125 960 652 79 811 344 7021
 429 652 98 805 78144 300 412 80 513 633
 59 836 62 982 79003 177 269 395 647 73
 820 26 938
 80002 11 113 362 459 767 995 81085 432
 706 35 883 991 82019 397 309 445 698 709
 90 134 77 83070 78 163 213 56 574 712 18
 827 95 84051 91 175 290 321 85451 107 914 79
 93 86070 9 129 928 920 70 603 808 956
 67899 205 557 960 836 963 88158 567
 759 897 78 84 133 344 75 479 634 728 92
 90037 78 84 133 344 75 479 634 728 92
 983 91699 70 814 94015 382 568 658 970
 93047 263 565 623 94167 296 755 527 650
 59 889 95148 748 883 96056 34 45 470 530
 41 880 97054 443 50 992 98081 125 263
 305 49 441 553 600 938 99286 627 714 34
 925
 100090 34 372 869 73 963 101101 12 243
 111 631 97 780 928 102017 80 133 250 858
 103088 257 426 40 76 603 97 765 783 104050
 77 256 597 710 24 923 105005 6 10 62 268
 89 398 425 552 616 106290 446 57 64 619
 959 107335 728 635 55 992 108044 290 523
 32 600 100 943 71 109065 132 392 413 271
 304 977
 111899 111394 628 44 70 73 74 780 861
 112178 222 302 4 628 451 71 714 113237
 314 427 54 697 755 861 901 49 114227 544
 113614 705 50 51 116657 22 117153 283
 303 837 118108 965 760 923 119007 186
 324 435 515 871 85 923
 120011 114 337 56 463 648 970 122028
 37 132 535 12 261 505 685 724 996 123112
 542 620 94 124076 630 123037 384 419 677
 754 912 126083 161 418 994 793 963 127160
 52 444 792 800 93 924 128143 300 484
 129000 17 269 383 557 619 37 797
 130010 115 578 629 752 835 88 131241
 76 582 99 614 62 646 132112 582 798 870
 946 134054 384 771 935 134131 60 444 636
 746 135074 192 320 510 32 607 71 717 37
 857 136057 471 898 137184 335 609 19 798
 139025 49 513 690 780 982
 140005 280 980 891 902 141052 73 401
 142181 294 337 67 466 922 49 747 938
 143002 319 422 579 653 868 908 144183
 490 544 823 43 145149 80 209 27 36 449
 705 863 926 85 146081 173 387 492 700 19
 147014 765 148110 237 64 348 407 786 800
 84 91 149197 266 312 65 434 606 857 915
 74 80 85
 150306 723 131833 651 763 910 152337
 73 523 684 778 153219 154333 441 583 817
 50 155077 224 520 614 47 784 813 195139
 270 907 157359 408 340 90 812 194443 97
 422 576 997 159000 21 22 57 135 287 350
 331 929 42

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzenna wygrana z 2000 na nr:
 21 2000 na nr: 111510
 21 5000 na nr: 20644 98706
 21 10000 na nr: 98225
 21 5000 na nr: 44301

Wygrane po 250 zł

21 2000 na nr: 11167 5775 8801 51683 92581
 65604 84076 13234 107461 110529 110807 134077
 139164 155699
 21 1000 na nr: 13513 14131 15816 18035
 22273 4254 51452 58379 61496 64226 65413 69901
 72631 74411 82573 82222 91166 94897 95006 108135
 112833 117822 119515 133000 136198 148859 148290
 156692
 110 3 67 429 548 78 897 106 22 1006
 22 225 476 220 89 748 89 862 155 894
 358 3115 243 386 740 517 80 4193 538 668
 3235 77 96 390 677 43 726 999 6770 7407
 560 64 66 714 8190 245 75 805 71 910 49
 266 362 999
 10108 91 272 495 79 622 924 85 11067
 215 909 10 15010 113 329 13134 39 311
 14083 183 237 85 479 829 15112 302 597
 345 161000 62 339 553 729 761 1163 978
 18411 79 715 845 947 19019 171 266 315
 34 796 821 93 947
 20101 585 641 21511 70 666 708 802
 323 22084 147 587 601 40 23052 140 730
 71 941 24255 448 74 938 25008 199 268
 331 65 26605 27592 872 28208 56 880 988
 32079 335
 30308 35 605 134 31059 76 314 29 634
 55 172 851 936 32763 806 912 42 33315
 628 70 705 826 34028 39 629 31 891 35154
 247 526 36007 15 106 30 499 550 28479
 907 48345 412 21 924 77 49118 637 800
 49 13 74
 50111 40 86 646 722 51254 489 96 577
 52039 49 138 240 451 505 53040 308 650
 973 54277 305 16 48 475 80 511 40 30 799
 862 55009 127 568 47 703 876 97 908
 56094 420 36 771 57061 66 692 841 991
 58006 11 31 240 312 67 530 60 800 17
 59016 134 642 87
 60094 511 67 616 850 61090 157 249
 59 370 460 600 17 50 993 62326 72 474
 747 72 63107 29 200 521 94 632 827 916
 64063 135 431 853 336 45 65094 360 429
 948 96 66087 95 412 745 963 67094 448 72
 608 68038 138 316 469 78 765 69206 390
 807 40 958
 70188 588 722 805 21 928 71225 68 903
 72020 156 356 487 99 597 919 73129 93
 348 669 94 933 14408 879 75885 874
 76173 89 220 30 91 440 728 72299 402
 512 727 69 72 869 18410 70 690 725 895
 79195 250 414 35 526 798 870 921 55 73
 80352 476 670 792 998 81398 574 174 82065
 647 707 87053 354 94294 384 412 879 86061
 221 89138 319 49 411 718 93 827 939
 90961 439 45 677 898 91275 407 406 713
 96 92555 457 549 93155 62 711 92 94090
 139 99 97 277 383 410 516 796 973 95229
 384 443 45 899 650 944 96002 81 216 365
 775 859 97152 215 69 876 880 78 974 90113
 131 216 34 620 90 99349 420 674 961 931
 100093 256 84 502 616 147136 63 859
 102446 569 70 732 10303 88 900 404 23 651
 582 745 104238 421 658 793 85 884 104998
 717 822 963 106789 238 445 511 707 834 38
 91 933 107028 196 297 392 54 634 63 780
 827 108503 4 627 85 862 920 109038 129
 342 82 572 731
 110336 649 702 94 11076 643 96 824
 112003 370 486 742 113017 65 119 300 74
 506 15 114398 450 803 115233 513 938
 116129 332 725 891 117034 498 622 118283
 774 824 119276 134 388
 120070 168 801 121451 665 984 122540
 633 735 123651 124126 29 59 92 318 40 635
 125182 326 786 844 126383 477 604 50 88
 832 127053 340 561 731 968 128274 347 978
 129157 94 343 990
 130167 410 765 817 131041 57 134 97 389
 881 953 132366 441 646 742 133208 578
 862 134017 179 220 695 135210 473 696
 861 974 136379 415 572 619 43 137166 95
 285 773 869 138102 375 79 82 746 802
 139002 24 158 61 469 529 793 901
 140016 63 129 51 341 15 142089 212 471
 683 996 98 143081 139 598 704 144116 61
 226 316 444 155 811 87 145369 658 779 83
 901 146055 151 238 441 594 951 147364 895
 148378 632 149079 104 625 879 70
 150291 588 888 950 151041 81 421 152061
 368 549 660 144 63 857 941 153000 24 334
 698 154410 659 722 924 52 155399 665 96
 883 807 94 156004 91 884 984 157062 65
 186 515 619 158373 531 604 95 747 805
 159136 82 211 417 62 806

Cztery próby samobójstwa

W miasteczku Brodnica na Pomorzu nieładną sensacją wywołał w tych dniach robotnik Fanslau, który w celach samobójczych trzykrotnie w ciągu jednego dnia rzucał się do wody, każdorazowo jednak został w porę uratowany.

Ta zawziętość pechowego samobójcy wskazuje, że prawdopodobnie cierpi on na silny rozstrój nerwowy.

Jak się dowiadujemy, Fanslau już od dłuższego czasu pracował nad stworzeniem... nowej religii, spisywał skrupulatnie swe sentencje i reguły, które miały służyć za podstawę tworzonej przez niego nowej wiary.

Widocznie jednak w pracy swej napotykał p Fanslau na liczne trudności w roztrząsaniu niektórych zawiłych zagadnień, co w rezultacie doprowadziło go do dość ostrej formy obłądka.

Kiedy zawiodła trzyczonka próba samobójstwa w Brodnicy, Fanslau udał się do swego brata w pobliskiej wiosce Dryżyno i tam ponownie usiłował popełnić samobójstwo, z tym samym jednak skutkiem.

W najbliższych dniach nieszczyśliwy odstawiony będzie do szpitala psychiatrycznego.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Powiedz mi, jaka jest najwłaściwsza pora

Wesoły Kącik

Zachorowałem...

Właściwie początkowo prawie nic mi nie było. Ot, zwykła, drobna niedyspozycja. Ból głowy i nic więcej....
Wzięłem „kogutka“, położyłem się do łóżka i był bym prawdopodobnie nazajutrz zupełnie zdrowy, gdyby nie... sympatia, ja mnie otaczają sąsiedzi.
Kiedy się po kamienicy rozszedła wiadomość, że jestem chory, biegły się wszystkie sąsiadki, aby mnie ratować.
Najpierw przyszła pani Kolarz z przeciwka i prawie siłą skłoniła mnie do wypicia rycyny.

— Porządnie pana przeczysła — oświadczyła i — będzie pan zdrowy, jak ryba.
Potem przyszły naraz pani Pietrzak i pani Cykalska. Panie te oddawna prowadzą ze sobą wojnę, i, spotkawszy się przy moim łóżku, również nie mogły dojść do porozumienia.
— Banki panu trzeba postawić — oznajmiła pani Pietrzak. Mam w domu 50 baniek, postawie panu i będzie pan zdrowy.
Pani Cykalska uśmiechnęła się pogardliwie:
— Ze pani masz w domu baniek, nie znaczy jeszcze, że zawsze banki są potrzebne. Tu banki nie pomogą. Tylko lewatywa na nogi postawi!

Spojrzały na siebie wrogo i wyszły.
Po chwili pani Pietrzak przyniosła skrzynkę z bankami i poinformowała, że zaklinałem się, że już nie mi nie jest, przewróciła mnie plecami do góry, zakasała koszulę i postawiła 50 baniek.
Zaledwie drzwi się zamknęły na panią Pietrzak, zjawiała się pani Cykalska, za nią dzieci dźwigały wielkich rozmiarów lewatywy.

— Zaraz będziemy zdrowi — powiedziała wesoło.
Ze łzami w oczach zaczęłam prosić o litość.
— Pani Cykalska kochana! Niech że pani zrozumie! Brałem już rycynę...
— Ii... Rycyna to dla dziecka, a nie dla takiego mężczyzny! Pół kilo szarego mydła rozpuściłam. To pana na glans odcrysi...
— Nie pozwolę! — zbuntowałem się.

— Pan, jak małe dziecko. Leć się nie da!... Wstydl!
Pomimo gwałtownego oporu, pani Cykalska przy pomocy dzieci ułożyła mnie w odpowiedniej pozycji i wpuściła we mnie pół kilo szarego mydła.
Potem odwiedziła mnie jeszcze sąsiadka z drugiego piętra i postawiła pijawki. Byłem taki osłabiony, że już nie mogłem się bronić.

Wreszcie przyszedł sąsiad z parteru z butelką wódki. Nalał pełną szklankę, dosypał trzy łyżeczki pieprzu i wlał mi do gardła.
— To pana postawi na nogi — oznajmił.

Potem już nie wiedziałem co się ze mną dzieje. Straciłem przytomność.

Kiedy się ocknąłem nade mną stał doktor. W pokoju zebrali się prawie wszystkie sąsiadki.

— Panie doktorze! szepotały — Myśmy go ratowały, myśmy go leczyli...
— Właśnie widzę! — mruknął. — Zaleczyli go panie prawie na śmierć.

Napoleon Sadek

Polski lot przez Atlantyk

Major inż. Makowski wyleciał już w drogę?

Według wiadomości, które nadchodzą do Warszawy, w najbliższym czasie mjr. inż. Makowski, naczelny dyrektor P. L. L. „Lot“ podejmie lot przez Atlantyk na samolocie komunikacyjnym „Lockhead 14“.

Oprócz mjr. Makowskiego obsługę samolotu stanowią drugi pilot, radiooperator, oraz mechanik. Start odbędzie się z miejscowości Burbank.

Trasa przelotu obejmuje 24.000 kilometrów i prowadzi przez Meksyk, Brazylię następnie przez Atlantyk południowy do Dakaru, a stąd przez Marok

ko, Algier, Trypolis do Włoch i Polski.

Samolot lecieć będzie przez trasy obsługiwane przez linie komunikacyjne francuskie i nie-

mieckie. W ten sposób mjr. Makowski będzie mógł pozostawać w stałym kontakcie z samolotami tych linii.

W ostatniej chwili donoszą,

że major Makowski wyruszył już wczoraj w drogę, jednakże potwierdzenia tej wiadomości do chwili zamknięcia numeru nie mogliśmy uzyskać.

Hr. Wielopolska na wolności
Znajduje się w drodze do granicy polskiej

Do Warszawy nadeszła sensacyjna wiadomość, że w czwartek została zwolniona z więzienia hrabina Oktawia Wielopolska, skazana na dożywotnie więzienie i odwieziona do polskiej granicy. Została ona wymienio-

na na dwóch Niemców skazanych za podobne przestępstwa, popełnione w Polsce.

Jednakże pociągiem berlińskim, który przybył do Warszawy w piątek rano, hr. Okta-

wia Wielopolska nie przyjechała. Rodzina jej zapytana w tej sprawie, oświadczyła, że do tej chwili nie otrzymała żadnych wiadomości o zwolnieniu hr. Wielopolskiej i odesłaniu jej do Polski.

Wydał 900 wyroków śmierci

BURGOS. Trybunał w Ovie do skazał na karę śmierci niejakiego Jose Carvajol, który był w swoim czasie szefem policji republikańskiej w Caldas.

Carvajol oskarżony był o współudział w zamordowaniu, względnie wydaniu rozkazu zamordowania, 900 osób w ciągu swego urzędowania.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)
6.15 „Kiedy ranne“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dzieńnik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół: „Spiewajmy piosenki“. 11.40 Polonezy symfoniczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Tajemnica królewskiego zegara“. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 17.50 Koncert. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.10 Pogadanka społeczna. 20.15 Pianistki jazzowe. 20.35 Program na jutro. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 — 21.00 Przerwa. 21.00 — 24.15 Aida — opera. Transmisja z Teatru Miejskiego Wiktora Emanuela II we Florencji.

WARSZAWA II. (Mokotów)
13.00 Piosenki w rytmach tanecznych. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1.000 taktów muzyki. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Koncert popularny. 19.00 Muzyka taneczna (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „W szalusię“ — epizod z powieści. 22.18 Muzyka lekka i taneczna. 23.05 — 24.00 Muzyka taneczna (płyty).



gładka cera
PO GOLENIU
APARATEM I NOŻYKIEM
„ECLIPSE“

GIEŁDA

Tendencja na ogół słaba.
WALUTY
Dolar 5.27, Fr. franc. 14.55, Fr. szw. 120.75, Funt ang. 26.33, Gulden Gd. 99.75, M. niem. 99, srebrna 110.

DEWIZY
Belgia 89.70, Holandia 294.25, Londyn 26.42, N. Jork-kabel 5.3705, Paryż 14.85, Praga 18.49, Szwajcaria 121.25.

AKCJE
B. Polski 116.50, Warsz. Cukier 34.75, Warsz. Węgiel 27.75, Lilpop 68.50 bez kuponu, Starachowice 37.25.

Nowy romans ks. Rudego
Opuszczona p. Suchestow żyje z pożyczek

Przed pewnym czasem donosiliśmy, że książę Michał Radeziwiłł, który przybył wraz z panią Suchestow do Paryża, opuścił ją, i udał się do Londynu.

Po wyjeździe księcia Michała pani Suchestow pozostawszy bez środków do życia, przeniosła się z wytwornego hotelu, w którym mieszkała wraz ze swym księżym narzeczonym do skromnego hoteliku przy ul. Marcadet.

Pani Suchestow twierdzi, że książę poznał w Monte Carlo 50-letnią Angielkę, mrs Lavosn, kobietę bardzo bogatą, wdowę po bogaczu londyńskim, która znana jest z tego, że pragnie wyjść za mąż za osobę utytułowaną.

Książę Michał opuszczając narzeczoną, oświadczył, że wyjeżdża na kilka dni i dla potwierdzenia tego faktu, zabrał z sobą

tylko neseser. Opuszczając Paryż, książę był bez pieniędzy, nie mógł nawet opłacić rachunków w hotelu.

Pomimo rozstania książę utrzymuje korespondencję ze swą byłą narzeczoną. W ostatnim liście książę doniósł pani Suchestow, że pani Dawson chce wyjść za niego za mąż, książę jednakże, mimo, że majątek Angielki jest wielki, nie śpieszy się z ożenkiem. Pani Suchestow jest przekonana, że książę chce z nią raczej utrzymywać stosunki towarzyskie, pragnąc od niej pozyczyć pieniądze.

Książę bywa codziennie na „five o'clockach“ w hotelu „May Fair“. Jest to jeden z najwytworniejszych i najdroższych hoteli w Anglii. Przebywa on zawsze w towarzystwie pani Dawson i jakiejś drugiej damy, prawdopodobnie jej krewnej.

Opuszczona pani Suchestow, która utrzymuje się w Paryżu z pożyczek zaciąganych u znajomych, nie zamierza na razie wrócić do Polski. Wierzy niezłomnie, że książę wróci do niej i zabierze ją do kraju.

Latawe golenie i zadobrowolenie

DAJE
JEDWABISTY WKLESEY
SZLIF ZŁOTYCH NOŻYKÓW

Stop SUPER ELASTIC

Szofer z kulą w głowie
stoczył rozpaczliwą walkę z bandytą

Bolesław Waksmundzki, młody subiekt w firmie spożywczej, stanął przed krakowskim Sądem Okręgowym, oskarżony za usiłowane morderstwo szofera taksówki.

W listopadzie ub. r. Waksmundzki wsiadł do taksówki, każąc się zawieźć do odległego o 30 km. od Krakowa Łapanowa. Szofer, Edward Dura, zgodził się za 35 zł. i pojechał. W Łapanowie pasażer kazał szoferowi pojechać parę kilometrów dalej, aby się znaleźć bliżej domu.

Gdy w końcu auto zatrzymało się przy mostku, rozległ się nagły huk wystrzału i jednocześnie szofer poczuł dotkliwy ból w tyle głowy. Odwrócił się i ujrzał pasażera z rewolwerem w ręku. Waksmundzki usiłował strzelić po raz drugi, rewolwer jednak zaciął się.

Z tego skorzystał Dura, który przesadził przegródkę dzielącą go od zbrodniarza i całym ciężarem ciała zwałił się na niego. Waksmundzki, nie przypuszczając, że szofer mimo postrzału w głowę, zdola utrzymać się na nogach, załamał się i błagał go o litość, wołając, że jest niepoczytlny i właśnie uciekł z zakładu dla obłąkanych. Dura

nie zwrócił na to uwagi, wyciągnął młodzieńca z auta, ściągnął z niego płaszcz i wrzucił go do taksówki. W tym momencie Waksmundzki zdołał wyrwać się i zbiec.

Szofer brocząc krwią, wsiadł do taksówki i dojechał do najbliższego posterunku policji, gdzie wręczył płaszcz zbrodniarzowi. Na podstawie tego płaszcza ustalono kim był morderca i jeszcze tej samej nocy aresztowano Waksmundzkiego w jego mieszkaniu w Łapanowie.

Tymczasem Dura zdołał dojechać do Krakowa, gdzie przebudził właściciela taksówki, który odwiózł go do szpitala. Le-

karze stwierdzili że Dura cudem ocalał. Uznali jednak, że operacja wyjęcia kuli z czaszki jest niebezpieczna dla życia Dury. Szofer po dziś dzień chodzi z kulą w głowie i czuje się zupełnie dobrze. Tylko, jak zeznał, w dni zimne i wilgotne odczuwa pewien ból głowy. Kula znajduje się pod czaszką 4 cm nad miejscem wlotu.

Ciekawe były wrażenia, jakie odniósł Dura bezpośrednio po postrzeleniu, gdy jechał z Łapanowa do Krakowa z kulą w głowie. Opowiada on, że czytając napisy przydrożne widział tylko środkowe i ostatnie litery. Również na szosie nie widział lewej strony. Gdy przybył do Krakowa, nie wiedział co się dzieje po lewej stronie jezdni i tylko po dzwonekach i sygnałach syren rozpoznawał pojazdy idące tą stroną. Gdy wnoszono go do szpitala, już prawie nie widział.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, sąd skazał Waksmundzkiego na 12 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 10.

CHOROBY PŁUC
Gruźlica płuc jest nieulegalną i co roku, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitów uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp. stosują pp. lekarze

BALSAM TRIKOLAN-AGE
który, ułatwiając wydzielenie śluz płuc, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel

CZYTAJCIE
„ZYCIE KOBIECE“
CENA 20 GROSZY.

Z. KAMINSKA

dzieweczyna do wszystkiego

nierzytkie dzieje pięknej dziewczyny
na wielkomejskim bruku



— O, jak pani może tak mówić! — zawołał. — Pani się myli! Nie straciłem zupełnie szacunku dla pani! Kocham panią! Ale... To prawda! Ale czuję się śmielszy. Marzyłem o tym od dawna, żeby mi było wolno pocałować panią. Nie śmiałem tego zrobić. Sam nie wiem, jak się to stało, że zdobyłem się na odwagę w hotelu i tutaj w wagonie... Jeśli pani to sprawa przykrość, nie pozwolę na to sobie już nigdy! Bardzo panią przepraszam. Sądziłem, że to jest tylko dowodem mojej miłości.

Miał taką zasmuconą minę, taką przykrość malowała się na jego twarzy, że musiałam się uśmiechnąć. Wzięłam go za rękę:

— Proszę się na mnie nie gniewać za moją uwagę — powiedziałam. — Wydawało mi się, że kiedy dowiedział się pan prawdy, stracił pan dla mnie i szacunek i uczucie i traktuje mnie pan jako kobietę złego prowadzenia. Ja nie jestem taką.

— Jak pani może coś podobnego mówić?! — krzyknął. — Nawet mi to przez myśl nie przeszło! Oburzył się na serio i widocznie oburzenie do dało mu odwagi.

— Kocham panią, rozumiałem, jak wielkie jest we mnie pragnienie posiadania pani, ale czy jest w tym to złego? Niech pani zostanie moją żoną! Prosiłem panią o to i jeszcze mocniej podtrzymuję moją prośbę! — mówi przejęty.

Nigdy nie przypuszczałam, że może teraz powtórzyć swoje oświadczenie. W pierwszej chwili nie wiedziałam, co mam mu odpowiedzieć.

— Pani jest sama, bez opieki — mówił żarliwie. — Niech pani zgodzi się na to, bym został pani opiekunem do końca swego życia. Będę szczęśliwy, mając taką żonę, a zapewniam panią, że zrobię wszystko, by i pani była szczęśliwa.

Przez moją głowę przeleciała myśl: — A gdybym się tak zgodziła?... Gdybym zapomniała o tym, że mam synka?... Byłabym bogata, miałabym męża takiego porządnego człowieka, takiego młodego... Czyżbym nie była szczęśliwa?... Ale Rysio?..

Pochyliłam głowę, żeby nie spostrzegł na mojej twarzy zmieszania, żeby czasem nie domyślił się, że nie powiedziałam mu jeszcze całej prawdy, że mam jeszcze inną tajemnicę, której mu nigdy nie wyjawię. I sama odstąpiłam swoje rojenia!

— Jeśliby mu nawet nie powiedziałam, to może się to wydać: z zakładu napiszę do policji, że ja nie płacę, policja zacznie mnie szukać i wreszcie dojdą do tego, że żona bogatego Francuza, to właśnie ta sama Franciszka Snopkówna, która ma dziecko paroletnie w zakładzie, za które nie płacił. Nie, nie! Nie mogłam się zgodzić na ślub, którego tak gorąco pragnęłam.

Jakto jednak człowiek czepia się rojeń!.. I ja tak samo:

— A gdybym się mu przyznała? — myślałam. — Możeby się pogodził z tą myślą? Możeby się zgodził przyjąć moje dziecko do swego domu? Mogłabym mu powiedzieć, że Rysio jest owocem przesłodzonej Józki. Pewnieby mi uwierzył! Bo przecież nie powiem mu, że byłam głupia dziewczyna do wszystkiego, którą wyzyskał w taki naiwny sposób jakiś szofer!..

— Dlaczego pani milczy, Frania? — dopytywał się pan Karol. — Czyżby pani nie lubiła mnie? Okazywała mi pani przecież sympatię! Nie udawała jej pani chyba pod groźbą tamtego pana?.. Prawda?

— Nie, nie udawałam... Okazywałam jej nawet mniej, niż jej żywiłam, bo chciałam pokrzyżować plany tego człowieka. Myślałam, że może pan sam się od nas odsunąć, a wtedy jego zamiary nie będą się mogły spełnić. Zle udawałam obojętność. Pan pozostał na swoje nieszczęście przy nas, dał się namówić na wycieczkę z nami. Lepiej byłoby dla pana, gdyby pan nas nie poznał!

— Dziękuję Bogu, że miałem to szczęście! — zawołał bardzo szczerze. — Niech pani jednak odpowie mi na moją prośbę: niech pani się zgodzi zostać moją żoną. Weźmiemy jak najprędzej ślub i wyjedziemy w daleką piękną podróż! Jak to będzie wspaniale, kiedy będziemy we dwoje, jak teraz, wszędzie we dwoje!.. Na statkach, w ciekawych miastach... Jak to będzie cudownie! — rozkoszował się zawczasu, jak małe dziecko obiecany cukierkiem!..

— Ale pan nie wie, czy pańscy opiekunowie, czy też krewni pochwalą pana wybór. Jestem przecież cudzoziemką, w dodatku... jak panu powiedziałam, nie taką, jaką pan sobie wymarzył. Niech się pan sam najpierw zastanowi poważnie, niech pan poczeka trochę, a może za miesiąc, dwa, czy trzy żałowałby pan swojej propozycji. Małżeństwa nie można traktować tak lekkomyślnie!

Zapewniał mnie, że wiele już o tym myślał, ale powiedziałam mu w końcu:

— Nie, mówmy teraz o tym. Pan się powinien zastanowić i naradzić ze swymi opiekunami. Pan jest bardzo młody i nie zna życia. Jestem przekonana, że odradzą panu stanowczo małżeństwo ze mną. Każdy rozsądny człowiek to panu powie. Pan może sobie znaleźć rodaczkę młodszą, bogatą, niewinną.

— Ale ja panią kocham i nie będę zważał na żadne przeszkody! — odpowiedział mi.

Wymogłam wreszcie na nim, żeśmy przestali na razie o tym mówić.

— Tylko nie wiem, co mam teraz z sobą zrobić — powiedziałam. — Nie mogę siedzieć bezczynnie, bo mnie na to nie stać. Muszę wracać do kraju, o ile zechce mi pan pożyczyc tyle pieniędzy, bym mogła wrócić. W kraju łatwiej dostanę jakąś pracę.

— Niech pani teraz o tym nie myśli. Urządźmy to jakoś. Pani musi wypocząć! Rozejrzyjmy się w sytuacji w Nicei. Dobrze?... Moja kochana panna Frania... — patrzył na mnie rozpromienionymi oczami.

Nie miałam innego wyboru. Przybyliśmy wczesnym rankiem do Nicei. Zatrzymaliśmy się w bardzo eleganckim hotelu Negresse nad brzegiem morza przy wspaniałej ulicy zwanej Promenadą Angielską.

Ciągle mi się wydawało, że zaraz gdzie zobaczę Józka i będzie katastrofalnie. Nie mogłam się opędzić od tych obaw. Postanowiłam więc sobie, że nie będę tu przebywała długo, że przypomnę panu Karolowi swoją prośbę i jak najprędzej wyjadę do Polski.

Pierwszego dnia byłam bardzo zmęczona mimo wygodnej podróży i znaczną część dnia przespaliśmy. Spotkałam się z panem Karolem dopiero wieczorem.

Zaprowadził mnie do sali restauracyjnej, gdzie siedział jego stary dziadek, jak nazywał pana Ombrage (czyt.: Ombraż). Był to staruszek jeszcze czysty na twarzy, ale w rzeczywistości bardzo zniedołężniały, popadający nawet przy obiedzie w drzemkę.

Kiedy chciałam zwrócić uwagę panu Karolowi, że jego „dziadek” śpi, położył palec na ustach i powiedział mi, że on tylko „zamysła się” i niech Pan Bóg broni, żeby mu powiedzieć, że zasnął.

Mogliśmy rozmawiać prawie swobodnie, bo dziadek niewiele słyszał i musieliśmy bardzo głośno mówić, żeby wiedział coś z naszej rozmowy.

Przypomniałam panu Karolowi swoją prośbę: — Boję się teraz tu przebywać — powiedziałam do niego. — Wolałabym jak najprędzej wyjechać, żeby się czasem nie spotkać ze swym ciemiężcą.

— Ależ ja teraz pani nigdzie nie puszczę! — zapewnił mnie pan Karol. — Przecież pani miała mi powiedzieć, jak się pani ustosunkuje do mojej prośby!

(Dalszy ciąg jutro).

LFCH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

7

Czułem, że wyglądam okropnie. Ociekałem cały wodą. Spływała ona z moich krzywych kolan. Ale nic mnie to nie obchodziło. Miałem brać udział w biegu. Nie robiłem sobie nic z deszczu i błota. Często przed wschodem słońca biegalem na starym torze, gdzie przecież zawsze było pełno błota i kałuż. Wydało mi się, że minął rok, nim wreszcie znaleźliśmy się na starcie. Po tym minął drugi rok, nim niecierpliwi i sporty starter ustawił dziesięć koni na swoich miejscach. Wszyscy byliśmy zdenerwowani burzą. Przed samym startem zagrzmiąło jeszcze raz. Widziałem, jak Gladiator zadrał i potknął się. Stał na nogach w tym momencie, gdy starter krzyknął — „Jazda”!

Gladiator widocznie nie odzyskał jeszcze pełnej równowagi, bo znów się potknął. Ale mimo to mógłby jeszcze dobrze ruszyć ze startu gdyby koń Nr. 3, stojący obok mnie, nie pchnął go. Kacikami oczu wi-

działem, że Gladiator upadł, a jego dżokej leci przez łeb konia na ziemię.

Nie znalazłem się jeszcze wtedy na wyścigach, ale mimo to wiedziałem, że Gladiator nie ma już teraz żadnych szans. Teraz więc tylko ode mnie zależało, by wygrać bieg dla panny Jadzi.

Cóż. Ostatecznie byłem tylko krzywonogą szkapą, a Jimmy starym „wycofanym z obiegu” dżokejem. Nawet sama panna Jadzia nie mogła się wiele po nas spodziewać. Cóż do mnie, to powinnością moją było jedno: — walczyć o zwycięstwo ze wszystkich sił. Byłem przecież jej koniem!..

ROZDZIAŁ VII

Wyścigi dwulatków — to zawsze wielka niewiadoma dla graczy, dla szarej publiczności, a także i dla nas — dobrze urodzonych koni. Specjalny kłopot sprawia nam natomiast błoto. Jeszcze przed startem koń czuje się tak, jak osa w mrowisku, a potem nielada wysiłku trzeba, by przedostać się do bandy. Jeśli jest się po stronie

zewnątrznej toru, trzeba biec przynajmniej o 50 metrów więcej, niż te konie, które „złapały” bandę. Dlatego też ludzie często przegrywają tyle pieniędzy, i dlatego często ten sam koń jednego dnia przychodzi daleko z tyłu, a drugiego dnia łatwo wygrywa wyścig.

Biegłem na trzecim miejscu, o jakieś 2 długości za końmi prowadzącymi. Faworyt był przy bandzie a koń nr. 5 przeciął mi drogę. „Trójka”, która spowodowała upadek Gladiatora została na starcie.

Jimmy prowadził mnie po prawej stronie nr. 5, małego, szybkiego, czarnego źrebca. Błoto z jego kopyt padało mi prosto w nozdrza.

Biłem swoimi wielkimi kopytami w błoto i wyrzucałem je z całych sił. Czułem się teraz jak na mokrym pastwisku, które przecież zawsze tak lubiłem. — Przypuszczam, że to właśnie z powodu moich krzywych kolan mogłem tak dobrze biegać po błocie.

Gladiator biegł sam. Ale on i tak nie liczył się, jego dżokeja cucil jeszcze doktor obok startu. Gladiator szedł więc bez wagi, wcisnął się do bandy, i inne konie musiały mu ustąpić z drogi. To dało mi szansę. Wtężyłem wszystkie siły i ruszyłem za moim towarzyszem stałym. Doszedłem nawet do siódła faworyta, który prowadził teraz o

nól długości przede mną i Gladiatorem.

Gdy mineliśmy zakręt, faworyt zaczął się ode mnie odsuwać. Inne konie ruszyły też ze wszystkich sił za nim, tylko jeden galopował daleko z tyłu. Pozostało nam jeszcze około 800 metrów. Wszystkie dziewięć koni szły jeden obok drugiego w odstępie ¼ długości, a faworyt parł wciąż naprzód. Czuję się zmęczony... Może pułkownik rzeczywiście miał rację, że nie nadaję się do niczego innego, jak tylko do pluga i do wozu!

Zrobiłem ostatni wysiłek, by wysunąć się naprzód. Ale ku memu zdziwieniu Jimmie dał mi lekki znak, bym się nie spieszył. „Powoli, mój mały, masz czas!” — powiedział cicho.

Miałem pełne zaufanie do Jimmiego, zresztą wierzyłem też, że i on mnie ufa. Dostyc na tym, że postanowiłem walczyć do upadłego i nie rozmyślać o głusztwach... Może Jimmie wiedział coś o czym ja nie miałem pojęcia?... Tak też jednak i było. Faworyt szybko wkończył się i rozpaczliwie starał się dotrzymać tempa galopującemu bez jeźdźcy Gladiatorowi. Dwa inne konie zrównały się już z przodującą parą, a Jimmie wciąż jeszcze był tam, gdzie chciał — nie przy samej bandzie, gdzieś w największym tłoku, lecz trochę z boku. Najważniejszym jednak było to, że teraz nie czułem

już wcale zmęczenia. Mogłem w tym miękkim, chłodnym błocie biec jeszcze drugie tyle. Byłoby teraz przy trybunach. Słyszałem wrzask widzów. Czy Jimmie nigdy nie pozwoli mi ruszyć pełnym gazem? Czy ośzukiuje pannę Jadzi? E, chyba nie...

Nareszcie! Faworyt odpadł zupełnie. — Teraz — krzyknął Jimmie. Puścił cugle, uniósł się w siódle — wisił niemal na moim karku, tak, że prawie wcale nie poczułem jego ciężaru. Słyszałem tylko piekielny wrzask na trybunach. Przeszywał mnie w skroś. Był czymś, co znałem dobrze od dawna, a czego do tej pory nie mogłem sobie przypomnieć. Deszcz bił mnie w oczy i kropki spływały po moim nosie. Nie widziałem nic, poza szarą ziemią, nie słyszałem nic poza tupotem kopyt i histerycznymi krzykami ludzi. Ale czułem, że biegnę tak, jak nigdy przed tym.

Wrzask na trybunach stawał się coraz głośniejszy. Biegłem i biegłem — dla panny Jadzi — dla Jimmiego, — dla naszej stajni, — by pokazać wszystkim, że nie jestem koniem robotycznym, choć mam krzywe nogi. Minąłem sędziów pewny, że obok mnie nie ma nikogo. Wygraliśmy o dobre kilka długości — nasza marna stajnia i nasz wymiany dżokej!

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

SOBOTA

14 MAJA

Bonifacego m. i Justyna.
Słowiański: Do-
bieszawa.
Słońca wsch. 3.44, zach. 19.21.
Księżycza wsch. 19.41, zach. 3.38.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1792 Zawiazanie Konfederacji targowickiej. Dzień hańby w historii Polski.
1831 Klęska wodza Kołyski pod Daszowem.
1930 Zmarł Wład. Orkan, powieściopisarz.
PRZ. SŁOWIA LUDOWE:
Grzmot w maju, sprzyja urodzaju.
RADY PRAKTYCZNE:
Higiena i zdrowie. Nie chodź nigdy w przemoczonych butach i skarpetkach.

OPAKOWANIE DO UST SZACHA
gwarantuje pięknych i pomysłowych ust.
Wyrabiane w naturalnych odcieniach.

U. SZACHA
Warszawa

Tłumaczenie snów
Poznańska. Pozna Pani osobę na wysokim stanowisku. Spełni się życzenie. Podróż za granicę czeka Panią. Marzenie ziści się.
E. Janeczka M. Blondyn jest Pani szczęśliwy. Blondynka — niezyciwa. Los się do Pani uśmiechnie.
Kuzynka. Olgierd myśli o Pani. Rozrywka czeka Panią. Pozna Pani mężczyznę w mundurze.
P. Iwonka. Posiada Pani zdolności literackie, a może nawet malarskie. Szczęśliwy kolor: żółty. Spędzi Pani rok życia w Afryce. Brunetka myśli o Pani.

PROSZKI
Mikrobyktonom

Kogutek
GRYPY PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY ZĘBÓW itp.
Torebkach

Na małej wokandzie...

Kryzys winien czyli: „Na frasunek dobry trunek”

(A. E.) — Złe jest, panie szanowny! — mówił nęcznie odziany jego jomość do pana Filipa Łobaniasia, który właśnie odpoczywał po podróży w poczekalni dworcowej.
— A mówią ludzie, że będzie gorzej?
— Niemożliwa rzecz, panie szanowny. O wiele ja cały tydzień żyję za siedemdziesiąt groszy, to jak może być gorzej?
— Za siedemdziesiąt groszy tydzień? Jakim sposobem?
— Ano idę do jednej znajomej restauracji i staluje flaki. Jak te flaki opchnę, to już cały tydzień nic do ust nie biorę, bo co wezmę, to jadtę nazad.
— A po tygodniu apiać idę na flaki!
Znakiem czego ze swoją osobą nie mam kłopotu. Ale z famielnią rady sobie dać nie mogę. Żonę do dobroczynności posłałem po ratunek. Poszła tam babina i prosi:
— Łaskawa dobroczynności, strasznie mnie ciężko samotnej z trójemną dziećmi na ręku.
A oni na to:
— Postaw je pani na ziemi, to ci będzie lekcji!

Ukraińcy znów zmieniają front

wysuwając żądania dziwnie podobne do niemieckich

Przed kilkoma dniami Centralny Komitet U. N. D. O. a więc największego ukraińskiego stronnictwa politycznego, ogłosił swoje uchwały. Są one bardzo znamienne i zasługują na uwagę.
A więc na wstępie trzeba przypomnieć, że U. N. D. O. było tym stronnictwem ukraińskim, które po wielu latach opozycji, postanowiło porozumieć się z Rządem. Porozumienie to stało się osiągnięciem przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Kościalkowskiego. W wyniku tego porozumienia U. N. D. O. wzięło udział w wyborach do Izby Ustawodawczych.
Przeciwnicy tego porozumienia w łonie U. N. D. O. ustąpili z kierownictwa partyjnego, a miejsce ich zajęli zwolennicy współpracy z Polską.
Na terenie parlamentarnym porozumienie wyraziło się między innymi w fakcie głosowania Ukraińców za budżetem oraz wieloma innymi przedłożeniami rządowymi.
Przedstawiciele Ukraińców stanęli na gruncie lojalności. Ze strony polskiej udzielono Ukraińcom wielu koncesyj. Ustępstwa te wywoływały nawet niezadowolone w pewnych kołach polskich.
W ciągu ostatniego roku jedyną skargą ukraińską wzmagającą się, jakkolwiek nie było ku nim żadnych powodów. Ukraińcy atakowali szczególnie ostro min. Poniatowskiego, za jego

politykę parcelacyjną w Małopolsce Wschodniej, dalej min. Grabowskiego oraz min. Świętosławskiego. Oświadczali, że strona polska nie przyczynia się do normalizacji stosunków między oboma narodami, lecz wręcz przeciwnie utrudnia trudne dzieło porozumienia.
Jak jednak zaznaczyliśmy skargi ukraińskie nie były uzasadnione. Nie można bowiem uważać za antyukraińskie postępowanie n. p. popierania polskiego elementu w Małopolsce, przy równoczesnym nienaruszeniu ukraińskiego stanu posiadania i nie przeszkadzania Ukraińcom w ich pracy.
Uchwalona deklaracja U. N. D. O. równa się praktycznie zerwaniu z dotychczasową linią polityczną i oznacza powrót do dawnej, wyraźnie antypolskiej Polski. Wyliczając swoje żądania, sformułowane w kilkuset punktach Centralny Komitet tego stronnictwa domaga się uznania narodu ukraińskiego za odrębną osobowość prawną oraz przyznania autonomii terytorialnej na obszarach zamieszkałych przez Ukraińców.
Żądania Ukraińców są dziwnie podobne do niemieckich w Czechosłowacji. Wpływ hitlerowców spod znaku Henleina jest bardzo widoczny. Wydaje się jednak, że trzeba przestrzec społeczeństwo ukraińskie przed złudzeniami. Droga nakreślona przez przywódców U. N. D.

O. nie jest tą, która potrafi dać jakiegokolwiek korzyści Ukraińcom. Polska nie jest i nie była państwem narodowościowym, nie będzie więc nikomu udzielała autonomii terytorialnej.
Społeczeństwo ukraińskie ma jednakże wszelkie możliwości

rozwoju, gdy w duchu pełnej lojalności pracować będzie razem z innymi obywatelami nad podniesieniem państwa polskiego.
Uleganie wpływowi zewnątrz może przynieść tej ludności tylko niepowetowane straty.

Pijak postrzelił portiera

Kanonada na pl. Unii Lubelskiej w Warszawie
Odgłos strzałów rewolwerowych zaalarmował w nocy niektórych przechodniów w okolicy placu Unii Lubelskiej w Warszawie. Jak się okazało, strzelał jakiś pijany mężczyzna, który przed chwilą opuścił jeden z pobliskich barów.
Skutki kanonady były fatalne. Jedna z kul rewolweru piąka trafiła portiera baru, 33 letniego Stanisława Rzakiewicza (Markowska 16), który zwa-

lił się na chodnik.
Na szczęście nadbiegł pełniący w pobliżu służbę posterunkowy, który odebrał szaleńcowi rewolwer i przeprowadził go do komisariatu.
W trakcie wstępnego dochodzenia ustalono nazwisko alkoholika. Jest to Stanisław Ciołekiewicz (Rakowiecka 25) zatrudniony w Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich w charakterze motorowego.

Podczas rewizji znaleziono przy nim 7.500 złotych. Skąd wziął on taką ilość gotówki — nie wiadomo.
Ciężko rannego portiera baru opatrzył lekarz Pogotowia.

Detaliczne kupiectwo polskie domaga się pomocy kredytowej

W tych dniach obradowało doroczne walne zebranie członków Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześ. R. P. w sali Towarzystwa Higienicznego przy ul. Karowej 31 w Warszawie. Na zebraniu tym powzięto szereg rezolucyj, z których ważniejsze omawiamy poniżej:
Chrześcijański handel detaliczny wyjątkowo dotkliwie odczuł okres przesilenia gospodarczego, powodując osłabienie oszczędnych przedsiębiorstw i dlatego koniecznym jest przyjęcie im z pomocą kredytową przez banki państwowe i samorządowe.
Kupiectwo stwierdza, że przychylne ustosunkowanie się zarówno władz państwowych, jak i samorządowych do zagadnienia takich kredytów dla kupiectwa, daje nadzieję na należyte rozwiązanie sprawy kredytowania handlu polskiego oraz z za-

Falszywy prezes kolejowy

Rozdawał nieistniejące posady, pobierając łapówki za ich wyrobienie
Na pomysłowy sposób wyłudzenia od naiwnych pieniędzy wpadł w ostatnim czasie znany oszust Czesław Czyżewski zamieszkały w Warszawie przy ulicy Koszykowej 22.
Podając się za prezesa kolei polsko-francuskiej w Bydgo-

szczy obiecywał on bezrobotnym wyrobienie posad w dyrekcji, pobierając za to różne, czasem dość wysokie nawet sumy, jako rzekome koszty manipulacyjne.
Skala rozpiętości była u „prezesa” bardzo duża. Proponował on chętnym posady, poczynając od stanowiska kierownika i wiceprezesa dyrekcji, kończąc na posadzie woźnego.
Średnio biorąc oszust wyłudzał przeważnie od każdej z osób od 200 do 1.000 złotych.
W końcu oszustowi powinęła się noga. Poznał on niejakiego Zygmunta Skuzę, który chętnie zgodził się na propozycję objęcia posady wiceprezesa i wpłacił Czyżewskiemu 500 złotych, jako zadatek.
Ponieważ Czyżewski nie mógł udzielić mu dostatecznie ścisłych danych o nowej posadzie, reflektant napisał do dyrekcji list z prośbą o informację co do tego stanowiska. Można sobie wyobrazić jego zdumienie, gdy odpisano mu stamtąd, że żaden inżynier o takim nazwisku w dyrekcji nie pracuje i że bezwątpienia musi to być oszust.
Rzecz prosta, Skuza złożył o wszystkim zameldowanie w komisariacie. Ustosunkowanego inżyniera odszukano bez trudu i osadzono w więzieniu.
Obecnie prowadzone jest dochodzenie, mające na celu ostateczne ustalenie ile osób padło ofiarą kombinatora.

„Magiczne Oko”
wywołuje przewrót w odcieniach pudru

Wypróbuj Te Nowe Cudowne Odcienie
Z dziesięciu kobiet — 9 stosuje niewłaściwy odcień pudru. Nadejść to im nienaturalny wygląd, który znacznie psuje. Niezwykła, nowa maszyna, Chromoskop, wywołuje przewrót w odcieniach pudru. Niczem magiczne oko, ostrzeżona ona w pudrze takie barwy, których istnienia nawet nie podejrzewamy. Ta precyzyjna maszyna pozwoliła chemikom firmy Tokalon racjonalnie i właściwie mazać naturalne odcienie. Odcienie te zespala się ze skórą — tworząc z nią całość. Położyła to kraso — nienaturalnie wyglądającym, przedłożonym pudrem twarzom. Wypróbuj dziś jeszcze cudowne odcienie pudru Tokalon, spreparowanego w fabryce orwinalnego francuskiego.

Gratis. Każde czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Lokusowy Kosmetik Piękności zawierający Krem Tokalon różowy i biały, oraz „magiczne odcienie Pudru Tokalon”. Należy przesłać 50 groszy w znaczku za zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów do firmy Uniaz, oddział 36, Warszawa, ul. Traugutta 3.

Polisz kraso — nienaturalnej przedłożonej pudru w cerze, k.óra posaża Panią o lata całe. Przeczytaj obok radę kosmetyka specjalisty.

Odciski
ZGRUBIAŁA SKÓRĘ I BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNI

KLAWIOL
L. AD. KOWALSKI WARSZAWA

Dróżnik w zмовie z węglokradaми

Wywiadowcy policji zdemaskowali bandę rabusiów

Od dłuższego czasu z pociągów towarowych w okolicach Warszawy nieuchwytna, zorganizowana szajka złodziei dokonywała kradzieży węgla. Głównie kradzieży dokonywano na odcinku między stacjami Józefów — Gołębki. Kilkakrotnie urządzano zasadzki, jednak złodziejom zawsze udawało się bez karnie zbiec.

Onegdaj z pociągu nr. 186 pod stacją Gołębki banda węglokradów zrzuciła większą ilość węgla na tor. W czasie zbierania węgla złodzieje zostali zastrzeżeni przez patrol wywiadowców. Na wezwanie wywiadowców do zatrzymania się, złodzieje nie usłuchali i poczęli uciekać. Wywiadowcy wystrzelili za uciekającymi, na co złodzieje odpowiedzieli strzałami, a następnie korzystając z ciemności, zbiegli.

Po jakimś czasie wywiadowcy dotarli do budki dróżnika, Aleksandra Matuszewskiego. W budce oprócz Matuszewskiego wywiadowcy zastali trzech młodych mężczyzn, którymi po wylegitymowaniu okazali się: Stanisław Nartanowicz, lat 23, zamieszkały w Piastowie, Marian Jednoszewski, lat 23, robotnik, zamieszkały w Piastowie przy ul. Kołowej nr. 8, oraz Stanisław Pływaczewski, lat 22, również zamieszkały w Piastowie. Ponieważ zatrzymani dawali niejasne zeznania, wywiadowcy przeprowadzili rewizję w budce i znaleźli ukryty rewolwer kal. 7,65, przerobiony ze straszaka oraz naboje do rewolweru. Oględziny rewolweru wykazały, że przed chwilą strzelał z niego.

W toku dochodzenia okazało się, że Pływaczewski, który używał pseudonimu „Leszek”, —

jest hersztem bandy węglokradów. Po starciu z wywiadowcami, skrył się on z dwoma kolegami w budce dróżnika Matuszewskiego, który był w zмовie z bandą i udzielał jej stałe schronienia, dzięki czemu unikali aresztowania.

Pływaczewski wydał pozostałych członków bandy, których aresztowano i okazali się nimi: Stefan Sumiński (Piastów, Ożarowska 13), Michał Odziemczyk (Piastów, Krakowska 63), oraz Laskowski, Sas i Kopczyński, zamieszkały w Piastowie.

Dochodzenie ustaliło, że skradziony węgiel banda sprzedawała Henrykowi Aniolkowi i jego żonie, właścicielom składu węgla w Piastowie, oraz Józefowi Jankowiakowi, również właścicielowi składu węgla w Piastowie. Węgiel banda sprzedawała

paserem po 3 zł. za 100 kg. Poza wymienionymi banda dostarczała węgiel kierownikowi firmy „Społem” w Piastowie, Adamowi Palusińskiemu.

Wszystkich aresztowano i przekazano do dyspozycji sądu śledczego.

Zuchwały napad na urzędnika

Dobraną szajkę bandytów osadzono w więzieniu

Gdy wyższy urzędnik Banku Polskiego M. S., zam. przy ul. Okopowej nr. 44. Szezbuch wzięty w krzyżowy ogień pytał zeznał, że tegoż wieczoru dorozką powoził brat jego Karol, lat 24, nie posiadający prawa jazdy.

Aresztowany Karol Szezbuch przyznał się, że w nocy w dniu 10-go maja do dorozki jego wsiadło dwóch osobników na rogu ul. Zurawiej i Marszałkowskiej, którzy wyszli z restauracji „Tivoli”. Osobnicy polecieli zawieźć się na ul. Podchorążych nr. 1, gdzie mieli racyć się al-

kohelem wraz z nim. Ustalono, że byli to bracia Jan, lat 25, i Andrzej, lat 23, Grzegorzycywie, zamieszkały w barakach przy ul. Felińskiego nr. 1 na Żoliborzu, znani policji złodzieje.

Obu aresztowano w stajni Szmula Flaka przy ul. Podchorążych nr. 4, właściciela kilku furmanek w chwili gdy racyli się alkoholem w towarzystwie kilku dziewczyn ulicznych. Przyznali się oni do zuchwałego rabunku. Skradziony zegarek sprzedali za 4 zł. Flakowi,

u którego pracowali jako furmani, zwożąc cegły. W chwili dokonywania rabunku dorozkarz stał na t. zw. czujce.

Grzegorzycywie od dłuższego czasu byli postrachem spólnionych przechodniów. Po skończeniu pracy przebiegali się w przywoite ubrania i udawali się do pierwszorzędných nocnych lokali, wypatrując ofiary. Również niejednokrotnie dokonywali rabunków na spólnionych przechodniów.

Wszystkich osadzono w więzieniu.

Krwawy bandyta łódzki

skazany na karę śmierci

Ogromne wrażenie wywołał w swoim czasie w Łodzi mord rabunkowy, dokonany na osobie Witolda Ratajczyka.

Nad wieczorem do mieszkania Ratajczyków, zamożnych właścicieli zakładów mleczarskich, wpadło trzech uzbrojonych bandytów. W mieszkaniu znajdował się młody Witold Ratajczyk oraz służąca. Bandy ci, zamaskowani i z narzuconymi na całą figurę czarnymi oponczami, sterroryzowali służącą, która z przerażenia zemdlala, i wpadli do pokoju. Witold Ratajczyk stawiał opór i za to przypłacił życiem. Jeden z bandytów zadał mu śmiertelną ranę w głowę.

Łupem zbrodniarzy padła kwota 4.500 zł.

Wyjęta akcja policji doprowadziła do ustalenia w drodze konfidencjonalnej, że przywódcą napadu był znany na terenie łódzkim przestępca Józef Włodarczyk, a w napadzie brał udział również należący do szumowin łódzkich bracia Reckowie.

Włodarczyk miał już za sobą kilka wyroków więzienia, a nawet został skazany na umieszczenie w zakładzie dla nieprawnych w Koronowie, jednakże dodatkowa ta kara została uchylona przez Sąd Apelacyjny.

Włodarczyk wyparł się winy. Brak było bezpośrednich dowodów, gdyż służąca Ratajczyków nie umiała opisać wyglądu bandytów.

Po paromiesięcznym dochodzeniu Włodarczyka i Recków zwolniono z więzienia i umorzono postępowanie.

Minęło kilka miesięcy. No-

wa zbrodnia wstrząsnęła Łodzią. Był to napad na komornika sądowego Goszczyńskiego. Sprawca został schwyty na miejscu. Był nim Józef Włodarczyk. Odebrano od niego rewolwer, z którego strzelał do komornika. Przy badaniach okazało się, że łuski znalezione w mieszkaniu Ratajczyków i kuła, wyjęta z głowy denata, mają charakterystyczne nacięcia, identyczne z tymi, jakie dawał rewolwer Włodarczyka.

Wznowiono więc dochodzenie o mord na Witoldzie Ratajczyku. Aresztowano braci Recków. Bandycka trójka stanęła

przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który skazał Włodarczyka na karę śmierci, a braci Recków po 15 lat więzienia.

Od tego wyroku zaapelowały obydwie strony.

Prokurator domagał się podwyższenia kary Reckom, a obrońca uniewinnienia wszystkich trzech, wywodząc, że brak jest dostatecznych dowodów.

W tym stanie sprawa znalazła się wczoraj na wokandy Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Na wniosek obrony sprawę odroczone.

Z Magdeburga do Polski

będzie przewieziony dom, w którym był więziony Marszałek

BERLIN. Dom w Magdeburgu, w którym więziony był w 1918 roku Marszałek Piłsudski, ofiarowany jesienią roku ub. przez burmistrza tego miasta Państwu Polskiemu, został już w znacznej części rozebrany, ce-

lem przetransportowania go do Polski.

Roboty są już tak daleko posunięte, że w połowie czerwca r. b. należy spodziewać się, że dom ten w całości znajdzie się w kraju.

Wiceminister zginął w katastrofie

Samochód upadł do rzeki

PRAGA. Czesosłowacki wiceminister Spraw Zagranicznych Bohdan Pawlu został zabity wczoraj po południu w wypadku samochodowym w Bośni.

W pobliżu m. Bosensti Novi (90 km. od Zagrzebia) samochód stoczył się do rzeki. — Oprócz wiceministra Pawlu zginął w katastrofie jego służący. Zona wiceministra odniosła ciężkie rany.

Pryszczyca szerzy się

jeszcze jeden transport zakażonych zwierząt

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy transport świń z poznańskiego, w ilości 68 sztuk, wśród których lekarz dyżurny stwierdził pryszczycę u 16 sztuk.

Cały transport nierogaczyny został izolowany w specjalnym oddziale sanitarnym, gdzie do-

konano uboju. Wagony, którymi przywieziono świnię, oraz wszelkie przedmioty, z którymi chora nierogaczyna miała styczność, zostały poddane odkażeniu 4% - wym roztworem lugu.

Wspomniany transport zaldowany był w Poznaniu dnia 10 b. m.

Zbrodniczy zamach na torpedę

kursującą między Kownem a Kłajpedą

KŁAJPEDA. Na zdążającą z Kowna do Kłajpedy torpedę osobową, wypełnioną szczerlnie pasażerami, dokonano wczoraj zbrodniczego zamachu.

Będąca w biegu maszyna zbliżając się do stacji Patyrele wpa-

ła na wielki głaz, położony przez nieznaną sprawców na torze.

Uderzenie spowodowało całkowite prawie wyrwanie z łożyska jednego z motorów torpedy. Wagon uległ silnemu wstrząsowi. Niemal ze wszystkich os-

kien powypadały szyby, których odłamki poraniły pasażerów.

Należy nadmienić, że w poprzednim tygodniu na tej samej linii miał miejsce taki sam wypadek.

Okradł auto hrabiego

Złodziejaska aresztowano

Przed domem Rozbrat 34, w Warszawie z pozostawionego bez dozoru samochodu, należącego do Aleksandra hr. Wielopolskiego (Styki 10), jakiś złodziej skradł narzędzia samochodowe, wartości 30 zł. i rzucił się do ucieczki.

Złodzieja zauważył hr. Wielopolski, który wszczął alarm.

Przy pomocy nadbiegłego posterunkowego 13-go komis., złodzieja ujęto, wraz ze skradzionymi narzędziami. Okazało się, iż jest to 26-letni Roman Kulakiewicz (nigdzie niemiędowan), złodziej-recydywista.

Decyzją sądziego śledczego, złodzieja samochodowego osadzono w więzieniu.

Rozszalały byk w rzeźni

Dzikiemu zwierzę zastrzelono

Na terenie Rzeźni Miejskiej w Warszawie, zerwał się z postonka prowadzony na rzeź byk. Oszalałe ze strachu zwierzę galopowało po całej rzeźni, atakując zaciekle napotykaną na drodze osoby.

Wśród pracowników i interesantów rzeźni wybuchła panika.

Zwerbowano 30 robotników, którzy usiłowali zapędzić oszalałe bydło do zagrody, wszelkie próby speliły na niczym.

Ponieważ byk poważnie zagrożał bezpieczeństwu osób, — znajdujących się na terenie rzeźni, został zastrzelony.

Okradł auto hrabiego

Złodziejaska aresztowano

Przed domem Rozbrat 34, w Warszawie z pozostawionego bez dozoru samochodu, należącego do Aleksandra hr. Wielopolskiego (Styki 10), jakiś złodziej skradł narzędzia samochodowe, wartości 30 zł. i rzucił się do ucieczki.

Złodzieja zauważył hr. Wielopolski, który wszczął alarm.

Przy pomocy nadbiegłego posterunkowego 13-go komis., złodzieja ujęto, wraz ze skradzionymi narzędziami. Okazało się, iż jest to 26-letni Roman Kulakiewicz (nigdzie niemiędowan), złodziej-recydywista.

Decyzją sądziego śledczego, złodzieja samochodowego osadzono w więzieniu.

Tajemnica czarnej damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZYWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej daje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem pani Poradzkiej na Marszałkowskiej numer... Udaje się w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, postępuje w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego, stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnowka.

Inspektor Puchala zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnowcu, by pani Zabłuczyna stawiała się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchala, że Zabłuka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolskim. Inspektor Puchala udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabłuka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 10.000 złotych.

Po nieprzespanej nocy przybyła pani Poradzka do Warszawy, gdzie zgłosiła się w urządzie śledczym. Tu przywitał ją inspektor Puchala, i, zanim zaczął ją badać, rzekł:

— Nie wiem, czy powinna pani tak rozpaczć z powodu zginęcia jej męża...

Inspektor Puchala, człowiek, który znał na wylot duszę ludzką, nie omylił się w swych przypuszczeniach.

— Jak to? — spojrzała na niego pani Halina z oburzeniem i przestachem.

— Przypuszczam — odrzekł inspektor, cedząc każde słowo — że to raczej jakaś romantyczna historia. Po raz ostatni widziano męża pani w towarzystwie pięknej pani w czerni...

Słowa te podziałały na panią Poradzką, jak prąd elektryczny.

Zadowolony spostrzegł inspektor Puchala kolosalną zmianę w twarzy pani Poradzkiej. Zniknęła z niej rozpacz i przygnębienie, policzki jej zaróżowiły się. Oczy jej rozwarły się i ukazały się w nich ogniki gniewu. W ciągu jednej chwili zapomniała o niebezpieczeństwie, jakie grozi jej mężowi... Wiadomość, którą usłyszała teraz, pochłonięła zupełnie jej uwagę. Inspektor zagrał na najbardziej czułej strunie w duszy kobiecej. Jej mąż, Seweryn zginął w towarzystwie czarnej damy... Ach, więc dlatego tak ją namawiał, by wyjechała z dziećmi do Zakopanego!

Nie mogąc jednak pojąć tego, siedziała z rozwarzonymi ustami, z których padło tylko jedno słowo:

— Co takiego?

— Tak jest, moja pani — spogląda na nią przenikliwym wzrokiem pan Puchala — Zawezwaliśmy panią tak nagle dlatego, iż przy pomocy pani mogę wyjaśnić sobie tajemniczą sprawę, jaka wydarzyła się w jej domu...

— Mój Boże! Przecież nie mam o tym najmniejszego pojęcia! — zawołała niezwykle wzburzona pani Poradzka.

— Zaraz, zaraz wszystko pani wyjaśnię, ale zanim odnajdziemy męża, proszę zachować wszystko w tajemnicy... Dobrze, obiecuje mi pani?

— Tak — odrzekła, potakując głową, a przed oczyma miała obraz męża w towarzystwie czarnej damy, której twarzy nie może sobie uprzytomnić...

— A zatem, pani Poradzka, proszę słuchać. Wydarzenia w pani domu są zarówno tajemnicze, jak smutne. Przede wszystkim proszę mi powiedzieć, czy zna pani niejakiego pana Zabłukę z Sosnowki?

Pani Halina potrząsa przecząco głową, twarz jej zamarała nagle.

— Proszę sobie dobrze przypomnieć — powiada znowu inspektor — Czy pan Zabłuka, ziemianin, był u państwa w domu?

Pani Poradzka znowu zaprzecza głową.

A po tym z wybaluszonymi oczyma wysłuchuje dziwnego opowiadania o tym, co się wydarzyło w jej mieszkaniu. W jaki sposób znaleziono trupa pana Zabłuki, oraz jak mąż jej zginął w towarzystwie jakiejś czarnej damy...

Pani Halina sadziła z początku, że to sen, że to jakaś zmysłowa bajka. Czyż jest rzeczą możliwą, by w jej mieszkaniu działy się takie rzeczy? Ale gdy zrozumiała, że to wszystko miało naprawdę miejsce — skamieniała ze zdumienia. Dziwi się sama, tak nagle strach jej znikł zupełnie. Może dlatego, że zmarłego ziemianina Zabłukę nie znała przecież na prawdę... Ale mąż? Oto widzi go przed oczyma, z czarną damą, z którą ją zdradza...

— A więc nic nie może nam pani powiedzieć o tej czarnej damie, która spotkano w towarzystwie jej męża? — pyta Puchala.

Pani Halina opuściła wzrok, jak gdyby wstydziła się tego pytania i odrzekła:

— Teraz dopiero dowiedziałam się, że mąż mój utrzymywał jakieś stosunki z podejrzanyimi osobami...

— Jak widać, była pani stale w błędzie. Szanowna pani, proszę nie krępować się, może padną z mojej strony nieco drastyczne pytania, ale to trzeba wyjaśnić dla dobra śledztwa...

Pani Halina nachyliła się i opuściła głowę. Ale inspektor zmusza ją, by patrzyła mu prosto w oczy. Może dlatego, iż wyczuł, że ta piękna, młoda i elegancka dama ukrywa coś przed nim?

Padają pytania o ich współzyciu, o znanych kobietach i mężczyznach, którzy ich odwiedzali, o jej ostatniej podróży do Zakopanego. Pani Halina odpowiada rzeczowo, a w jej głowie dudni to samo pytanie: Kim może być owa tajemnicza dama? Czy jest rzeczą możliwą, by Seweryn, który ją zaniebrywał, miał kochankę?

— Powiedziała pani — zaciągnął się inspektor dymem papierosa — że w tych dniach miał do Zakopanego przybyć pani mąż. Czy zawiadomił panią o tym?

— Tak — odrzekła cicho pani Halina.

— Czy ma pani list ten u siebie? Ciekawi mnie data wysłania listu!

— Zaraz, zdaje się, że zostawiłam go w Zakopanem. Byłam wczoraj bardzo zmieszana, po otrzymaniu depeszy.

Nerwowym ruchem ręki poczęła szukać w portemonetce. W końcu wyjęła stamtąd zmiętoszony list, wołając:

— Oto mam! Oto jest ten list!

Inspektor Puchala przeczytał list, i po chwili namysłu powiedział:

— Jak widać z tonu listu, nie tęsknił pani mąż tak bardzo za panią!

— Któż to może wiedzieć! — odrzekła cicho pani Poradzka.

— Sądzę, że pani wie o tym sama najlepiej — spogląda na nią przenikliwym wzrokiem Puchala. — Proszę mi powiedzieć prawdę! Czy pani mąż zdradzał ją? Czy może pani kogoś podejrzewać o usiłowania odciągnięcia męża?

Pani Halina oblala się szkarlatem. Mimo woli przypomniawszy sobie pana Mariana, i dlatego odrzekła nieśmiało:

— Któż to może wiedzieć? Nigdy go nie kontrolowałam!

— Proszę raz jeszcze nie krępować się. Wszystko, o czym mówimy, pozostanie między nami. Zresztą, nie chodzi mi o żadne sprawy osobiste. Nagle zniknięcie pani męża jest dla mnie wielką tajemnicą. Musimy znaleźć pierwsze nici. Może znajdziemy je w kręgu pani znajomych, przyjaciół... Czy podejrzewa pani kogoś?

— Myśmy zawsze dobrze żyli ze sobą, byliśmy przykładowym stadłem małżeńskim — odrzekła cichym głosem pani Halina.

— Czy nie zauważyła pani, że mąż jej utrzymuje stosunki z jakimiś podejrzanyimi osobami?

— Mój Boże, jakże go można o takie rzeczy podejrzewać! — zerwała się z krzesła i usiadła z powrotem.

— Niech mnie Bóg strzeże, czym miał coś zlecić na myśli. — Pani mnie źle zrozumiała. Nawet najlepszych ludzi potrafią złościny omotać...

— Nie mieliśmy nigdy z takimi do czynienia — odrzekła Poradzka.

— A w Zakopanem? — pyta dalej Puchala — Czy nikt tam nie rozmawiał z panią o jej mężu? Przecież spędziła pani chyba tam czas w jakimś towarzystwie!

— No, tak — Puchala zauważył, jak się pani Poradzka zmieszała. — Ale co to ma wspólnego z całą sprawą?

Inspektor zdecydował się zostawić pytanie, które go przed tym jątrzyło.

— Musimy pomówić szczerze — spoważniał jego ton. — Zebrałem już kilka informacji o współzyciu państwa. Chodzi mi o to, czy nie dała pani mężowi powodów do zdrady?

— Panie inspektorze — zerwała się Halina z krzesła. — Jak śmie pan coś podobnego mówić? Jestem matka dwojga dzieci!

— Bardzo przepraszam — zerwał się z miejsca Puchala. — Zdarza się, mam prawo o to pytać i proszę odpowiadać mi na pytanie. Wiem, iż w Zakopanem bawiła pani w towarzystwie jakiegoś pana... — gra inspektor na pewniaka.

Pani Halina opadła nieruchomo na krzesło.

— Pani Poradzka, w imię prawdy, w interesie jej męża niech mi pani powie, kim jest ten człowiek?

Pani Halina broni się ze wszystkich sił. Przypomniała sobie słowa Mariana. Teraz przewidzie chwila kompromitacji, bo ze słów pana inspektora wynika, że wie on o stosunkach, jakie ją łączyły z Marianem.

— A zatem! Nie chce mi pani powiedzieć? Szkoła pani sobie sama!

— To prawda — powiedziała cicho. — Spotkałam się z tym człowiekiem na dancingu.

— Jak się on nazywa? — pyta Puchala.

— Marian... Marian Kaczorek... Nie zna wcale mego męża.

— Ale gdy Puchala niechciał to nazwisko zerwał się z miejsca, jak gdyby chciał przeskoczyć przez stół i zawołał głośno:

— Marian Kaczorek! Boże, co się dzieje!

(Dalszy ciąg jutro)

Tadeusz Rys

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIECENIU

— Pan zostanie tu u mnie... Pan się tu przepi... — powiedziała nagle rozkazującym tonem niewiasta.

Ten ton zdziwił go bardzo. Oczy jej nabiegły mgłą, nozdrza jej poczęły drżeć.

— No, tak, zostanie pan u mnie — rzekła dziwnym tonem. — Jest pan na pewno zmęczony. A prócz tego...

Chwilę milczała, po czym dodała:

— Kobiecie w moim wieku smutno jest pozostać samej w domu... Bardzo smutno...

— Dziękuję pani bardzo — odrzekł Tadeusz, spoglądając zdziwiony na kobietę. — Ale... Może będę pani przeszkadzał?

— Nie, przecież powiedziałam panu, że kobiety w moim wieku czują się bardzo nieszczęśliwe, gdy muszą pozostać same... Mamy dziwne sny... Cztery lata upłynęły od owego czasu, gdy mój mąż udał się na front...

Nie wie, czy mu się wydało, czy w istocie w oczach jej zaperliły się łzy...

Niewiasta o tak ciepłym nazwisku, pani Stanisława Cieplińska, usiadła na krześle przy Tadeuszu, i zakładając ręce na piersi, delikatnym, matczynym tonem zapytała:

— Czemu pan tak zbladł?.. Ach, matko! Zapomniałam, że pan jest jeszcze głodny. Zaraz, dam panu mleka, pan jest zupełnie wczerniany...

Zwracała się do niego tak, jak gdyby była jego matką albo siostrą. Tak mówiła do niego tylko Jądzia.

Wstała, weszła do kuchni, i po chwili wróciła z dzbankiem mleka w reku.

Tadeusz spoglądał na nią ze zamyśleniem. Stała mu się nagle blika i miła.

— Proszę pić! — przysunęła do niego krzesło. — Musi pan pić wiele mleka, ach jaki pan jest bladek...

Tadeusz wychylił jednym chaustem dzbanek mleka. Czuł, że nowe siły napływają mu do żył.

— Czemu pan tak milczy? Czemu pan nic nie mówi? — położyła dłoń na jego kolanach.

— Czasem milczenie oznacza podziw — odrzekł na to Tadeusz.

— Podziw dla kogo? — snętała zdziwiona.

— Po prostu dla pani... Rzadko w obecnych czasach można spotkać kobietę o tak gołęmb sercu jak pani...

— Czy sądzi pan, że ludzie stali się naprawdę zwierzętami? Wojna, to wojna, ale człowiek powinien drugiemu zawsze pomagać... Zaraz panu pościelę, tu na tej kanapie...

— Ależ, broń Boże! Niech się pan wcale nie krępuje, niech się pan czuje jak u siebie w domu... Powiem panu prawdę: spoczątku bałam się pana... Obcy człowiek. W nocy... Ale głos pański budzi do pana bezwzględne zaufanie... Pańskie opowiadanie o tyłu przejsiach, tyłu cierpieniach... Pan zapewne pójdzie zaraz spać... Jest już bardzo późno...

Tadeusz spogląda ze zdziwieniem na tą kobietę po trzydziestce, na jej szerokie barki, jej muskularne ciało. Przyniosła właśnie z sąsiedniego pokoju posudzkę, koldrę, prześcieradło...

Posłała mu łóżko i spoglądając mu prosto w oczy powiedziała z uśmiechem na wargach:

(Dalszy ciąg jutro)

APEL ŻAŁOBNY W PIOTRKOWIE

W trzecią rocznicę zgonu Wodza Narodu Piotrków Trybunalski zmienił swój zwykły wygląd — miasto przybrało odświętną i żałobną szatę. Punktem kulminacyjnym obchodu było nabożeństwo u Fary, o którym wczoraj pisaliśmy, oraz wieczorny apel na placu Taborowym przy szosie Wolborskiej. Na tle czarnej draperii ustawiono popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, obok powiewało szereg flag o barwach narodowych z krepą.

Oddziały wojskowe, historyczne organizacje, grupy półwojskowe, harcerstwo, sokoli i młodzież szkolna w komplecie. Przybyli przedstawiciele władz ze Starostą p. Strzezińskim prezesem, Sądu Okręgowego p.

Henrykiem Angiewiczem i prokuratorem p. Janem Baccarelli na czele. Wzorowy porządek utrzymywała policja i żandarmeria.

Punktualnie z godzinie 20.45 na dany rozkaz d-cy pułku płk. dypl. Switalskiego oddziały prezentowały broń i orkiestra odegrała hymn narodowy, który był początkiem apelu. W miesie odezwały się dzwony i sereny fabryczne. Zapalono znicz — tłum zamarł w trzyminutowej ciszy oddając hołd rocznicy śmierci Wodza Narodu.

Po tym pułk Switalski odczytał wyjątki z rozkazów Marszałka — a po odegraniu hymnu państwowego i odśpiewaniu modlitwy wieczornej zakończył żałobną uroczystość.

Trzeba pamiętać

Już pierwsze dni ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej pierwszej loterii Klasowej, przyniosły szereg wielkich wygranych, które zasilily gotówką mieszkańców rozmaitych okolic kraju.

Dzięki podziałowi losów na pięć części, zamiast dawnych czterech, wzrosła też znacznie liczba wygrywających, dla których otworzyła się nowa, szczęśliwsza karta życia.

Duży odsetek wśród wygrywających stanowią panie. Tak np. kwotą stu tysięcy złotych, która padła na nr. 68350, podzieliły się trzy mieszkanki Łowicza Mrozów i Mogilna, oraz dwóch graczy z Ratna i Wagańca. Podobnie i wygrana 75.000 złotych na nr. 94409 przypadła w udziale warszawiance, krakowiance i lwowiance, dwie zaś „piątki” znalazły się w rękach przedstawicieli armii.



Na fotografii widzimy jedną z łowiczanek, p. Irenę Mosiewiczównę wraz z gronem koleżanek i kolegów biurowych była ona właścicielką 1/5 losu nr. 68350 i to właśnie tej piątej części, która by nie mogła wygrać, gdyby utrzymano nadal podział na cztery części.

Męska połowa rodzaju ludzkiego osiągnęła większość wśród współwłaścicieli losu nr. 3025. Kwotą pięćdziesięciu tysięcy złotych podzielili się robotnicy łódzcy.

Ponieważ szczęście tak sprzyja paniom powinny one pamiętać, przed wyjazdem na letnisko, o zaopatrzeniu się w losy pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii. Zrobić to mogą zaraz, gdyż losy są już u kolektorów. Zwłaszcza te osoby, które mają upatrzone numery, powinny się spieszyć, by je kto nie uprzędził.

Na fali radiowej

Fabrykanci płyt przegrywają procesy z radiem

W ostatnich czasach poszczególne radiofonie europejskie zostały zaatakowane przez Międzynarodową Federację Fabrykantów Płyt Gramofonowych, która na drodze procesów sądowych domagała się opłacania przez radiofonie specjalnych tantiem nadawanych płyt gramofonowych.

Podkreślić należy, że radiofonie płać specjalne tantiemy autorom i kompozytorom utworów, nagranych na płyty gramofonowe, procesy więc dążyły do tego, aby tego rodzaju opłaty pobierali również fabrykanci.

Oczywiście tego rodzaju żądania wywołały silną reakcję nie tylko ze strony radiofonii w poszczególnych krajach, ale również stały się przedmiotem dyskusji w kołach autorytetów prawniczych, które niejednokrotnie wypowiedziały się przeciw przyznaniu fabrykantom płyt praw równoległych do praw autorskich.

Pierwszy atak fabrykantów płyt, zwycięsko odparty nastąpił na Węgrzech, gdzie w roku 1934 rozpoczął się proces pomiędzy towarzystwem radiowym Magyar Telefon Hirmondo es

Radio a firma His Master Voice. Zarówno wyrok Królewskiego Trybunału w Budapeszcie z stycznia 1935 r. jak i Królewskiej Kurji, jak instancji najwyższej, z maja tegoż roku orzeczenie, że fabrykant płyt nie jest uprawniony do zabronienia radiofonii nadawania przez radio. Poza tym zostały ustalone, zamieszczane od pewnego czasu na płytach zastrzeżenia kazuące nadawania ich przez radio względnie płacenia jakiegokolwiek wynagrodzenia rozpowszechnianiu utworów mechanicznie utworów artystycznych.

Sąd norweski wyraził również zbliżone do węgierskiego twierdzenie, że radio nadające nie stwarza dla fabrykantów nielojalnej konkurencji nadawanie bowiem płyt, łącząc zapowiedzią marki płyty, czynnikiem reklamowym o tym znaczeniu, zauważonym ostatnimi laty nieznanymi, dek sprzedaży płyt jest w tym ogólnym kryzysie oraz okolicznością, że publiczność woli nabywać aparaty diowe, dające czysty odgłos, niż aparaty gramofonowe, którym membrana tępuje znacznie pod względem jakości akustycznej głośników.

Wyroki powyższe nabierają szczególnego znaczenia w świetle wytoczonego radiofonii skiej procesu przez Międzynarodową Federację Przemysłu Gramofonowego, reprezentowaną kapitał zagraniczny.

„Aida” Verdiego — transmisja z Florencji

W sobotę dnia 14 maja o godz. 8.00 w polskiej słuchaczy wieści o wysokim poziomie artystycznym — transmisja z Florencji opery Verdiego „Aida”.

Sama opera nie wymaga komentarzy, jest to jedno z najbardziej popularniejszych i najbardziej wartościowych dzieł literatury operowej, bogate w piękne i łatwe, łatwo wpadające w uszy i przemawiające dzięki słodkości do każdego bez wyjątku słuchacza.

Wybiera się Pani w podróż? Czy w Pani neseserze znajduje „Sudoryn”? Jedno pudełko „Sudoryn” Ap. Kowalski zapewni Pani świeżość skóry.

Arie i chóry ensemble są towarzyszącymi każdemu.

W transmisji zasługują na uwagę wspaniałe wykonanie tej opery. Przedstawienie transmitowane będzie w sali teatralnej Wiktora Emanuela w Florencji, udział zaś w nim bierzą najslawniejsi śpiewacy włoscy: Gina Cigna, Ebe Stignani, Beniamino Gigli, Tancredi Pasero, C. Tugliabe i inni. Diriguje kapelmistrz o światowej Victor de Sabata.

Straszna katastrofa samochodowa pod Piotrkowem pomocnik szofera zabity

W nocy na 13 b.m. o godz. 0.30 na szosie wolborskiej obok wsi Meszcze, na 6 km. pod Piotrkowem, jadący z Warszawy do Krakowa samochód ciężarowy z ładunkiem Nr. A 26404 prowadzony przez szofera Słusarczyka Józefa z Chmielnika, z nieustalonej przyczyny wjechał na słup telegraficzny i został częściowo rozbity przyczym z-

stali ranni: szofer Słusarczyk Józef, pomocnik Jagodziński Franciszek zam. w Chmielniku i konwojent Bursztyn Szaja zam. w Zawierciu, których przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie, gdzie Jagodziński wskutek odniesionych ran zmarł. Stan zdrowia pozostałych nie zagraża życiu.

Dochodzenia w toku.

Walne Zebranie Koła Podoficerów Rezerwy

Zarząd Koła Powiatowego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Piotrkowie Trybunalskim, na podstawie § 35; statutu, zwołuje na dzień 22 maja rb. na godz. 11 przed południem w lokalu własnym przy ul. Legionów nr. 14 l. p. Zwyczajne Doroczne Walne Zebranie Członków.

Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza, 3) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4) sprawozdanie prezesa, komendanta, skarbnika, sekretarza, 5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego, uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1938/39, 7) wybory nowych Władz Koła: Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego,

8) uchwalenie programu pracy na rok 1938/39, 9) wolne wnioski, 10) zakończenie.

Obecność wszystkich członków na Walnym Zebraniu jest obowiązkowa, gdyż rozwój naszej organizacji jest zależny od współpracy wszystkich członków koła.

Zarząd

Wystawa

W lokalu Związku Pań Domu Słowackiego 14 gości przejazdem wystawa przedmiotów wchodzących w zakres gospodarstwa domowego.

Każdy zwiedzający znajdzie coś użytecznego dla siebie w szczególności panie domu powinny się zainteresować wystawą, która trwać będzie tylko do 17 maja włącznie.

Wycieczka krajoznawcza piotrk. Oddziału P. T. K.

W niedzielę 15 bm. — wyrusza wycieczka autobusem do Bełchatowa, skąd pieszo do Grocholic i Ludwikowa. Odjazd z dworca autobusowego o godzinie 8 rano. Koszt wyniesie dla Członków P. T. K. — 1 zł 70 gr., dla gości 2.20 gr. Zapisy do soboty 14 bm. przyjmuje i udziela informacji apteka M. R. Witanowskiego, Zarząd.

Podwyżka cen chleba

Zarządzeniem Starosty Powiatowego Piotrkowskiego z dnia 13 maja 1938 r. ustalono ceny z urzędu na artykuły pierwszej potrzeby.

Chleb żytni z mąki 95 proc. za 1 kg. 26 gr., chleb żytni z mąki 65 proc. za 1 kg. 32 gr. bułki pszenne (wodne) za 1 kg. 65 gr., kiełbasa zwykła i serdelowa 2.00 zł, słonina 1.80 zł. Kaszanka 1.00 zł, boczek wędzony i gotowany 2.00 zł, boczek wędzony surowy 1.80 zł, Kiełbasa krakowska 2.50, szynka gotowana 3.60, wieprzowina z dokładką 1.20, salceson 1.80 zł.

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią z wygodami. Wiadomość w kinie „Czary”.

SPECYFIKI ZIOŁOWE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

Ziela przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego	zn. sl. „IROTAN”	zł. 5.75
Ziela przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby	„CHOGAN”	4.75
Ziela przeciwko wymiotom oraz atonii kiszki	„GARA”	5.—
Ziela przeciwko chorobom płucnym i błednicy	„ELMIZAN”	4.—
Ziela przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi	„ARTROLIN”	4.50
Ziela przeciwko niedomaganiom skrofulicznym	„TIZAN”	4.50
Ziela przeciwko chorobom nerek i pęcherza	„IROTAN”	4.50
Ziela przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji	„EPILOBIN”	5.—
Kapiele siarkowo-roślinne	„SULFOBAL”	6.50

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Adres dla bezpośrednich zamówień: OSKAR WOJNOWSKI — WARSZAWA, ul. Wojciecha Górskiego 3 m. 4 (dawniej ul. Hortensja).

Dzisiaj i dni następnych!

Nieustraszonego rycerza sprawiedliwości. Niezwykłego bohatera dzikiego Zachodu KEN MAYNARA w najnowszym swym filmie p. t.

BIAŁY TARZAN

Popołudniówka o g. 3 Cienie przeszłości

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Ten film to wielka prawda życiowa zaklęta na taśmie. Film mocniejszy niż wszystkie fikcje przyniesione na ekran.

„W imię Boga sprawiedliwego... w imię prawdy... jestem niewinny”

ZA CUDZE WINY...

W r. gł. WARNER BAXTER i GLORIA STUART

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3 Sam Dodsworth

KINO-TEATR ROMA

w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Od piątku 13 maja

Ostatni film, zrealizowany z największą starannością, fenomen. pary Fred Astaire i Ginger Rogers p. t.

LEKKODUCH

Świetny scenariusz. Przepyszna wystawa.

Popołudniówka o g. 3. Buziaczek

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel. 10-65.

Dzisiaj dołączamy Szan. Prenumeratom premiowy nasz dodatek „ŻYCIE KOBIECE”